Rok XIIIty. Nr. 4.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Trzech Królach*, dnia 21. Stycznia 1849.

Religia.

Chrystus cała nadzieja nasza.

Kiedy Pan Jezus ze swymi Apostołami chodził po świecie, zewsząd cisnęli się do Niego ludzie nieszczęśliwi i przekładali Mu swoje niedole i potrzeby: a On ich cieszył, pouczał, każdemu zaradzał, bo był wszystkiem dla wszystkich. Nie ma przykładu, aby kiedy co komu odmówił, prócz owéj prośby matki synów Zebedeuszowych. Onać téż prosiła, nie wiedząc sama o co. „Spraw," mówiła do Chrystusa, „aby ci moi synowie siedzieli w Królestwie Twojém, jeden po prawicy, drugi po lewicy;" a spodziewała się Królestwa doczesnego. Pan Jezus zaś wyraźnie oświadczył: „Królestwo moje nie jest z tego świata." I na dniu dzisiejszym powiada nam Ewangelia, że gdy Zbawiciel zstąpił z góry, przyszedł do Niego Żyd trędowaty, i pokłoniwszy Mu się, rzekł: „Panie! jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić." I oczyścił go z trędu. A gdy wszedł do miasta Kafarnaum, przybył do Niego Poganin, setnik rzymski, z prośbą, aby mu sługę uzdrowił; i tego, choć Poganina, wysłuchał. I nie tylko wysłuchał, ale i pochwalił, ale się nawet nad nim i podziwował: „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiéj wiary w Izraelu!" I jak to? — Żydzi, gdy się za kim do Jezusa wstawiali, to albo przynosili przed Niego niemocą złożonych, albo prosili, aby przyszedł do ich domu i dotknął się ręką chorego, inaczéj powątpiewali o skutku. Dla tego wyrzucał im słabą wiarę: „Jeżeli cudów nie ujźrzycie, nie wierzycie." A tu ów setnik, ów Poganin, błagając o zdrowie dla swojego sługi, nie tylko, że nie wymaga, jak Żydzi, aby Pan Jezus przyszedł do jego domu, ale jawnie przed całą rzeszą wyznaje, że tego nie potrzeba. „Rzeknij tylko słowem," mówi do Chrystusa, „a będzie uzdrowiony sługa mój." Prędzéjby się należało po Żydach spodziewać tak mocnéj wiary, a niżeli po Poganinie. Żydzi od dzieciństwa pouczani byli o jednym, prawdziwym, wszechmocnym Bogu. Żydom od dzieciństwa czytano i wykładano pismo Proroków o Messyaszu. Żydzi już naprzód znać byli powinni potęgę i czyny Zbawiciela. Po-

ganie o tém wszystkiém nic nie wiedzieli, trudniéj dla nich było dojść do wiary w jednego Boga i w Jego obietnice. Tymczasem, jak widzimy, Poganin odbiera pierwszeństwo Żydom; bo idąc za wskazówką prostego rozumu, pojmuje rzeczy tak jak są. Słyszy nauczającego Zbawiciela, patrzy się na Jego cuda, i wiara jego gotowa. A Żydzi zarozumiali, jako niby naród wybrany, zaślepiali się pychą, i wierząc nie dowierzali. O zaiste! błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem takich jest Królestwo niebieskie. I dodaje Chrystus: „I powiadam wam, iż wielu ich — t. j. Pogan — ze wschodu słońca i z zachodu przyjdą i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiém; a synowie Królestwa (t. j.: Żydzi, mający według powołania pierwszeństwo do Królestwa niebieskiego) będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“ — I rzekł Jezus setnikowi: „Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie.“ I ozdrowiał sługa téjże godziny.

O Boże i Panie nasz, Jezu Chryste! jakżeś dobry, jakżeś miłosierny! i w Tobie też cała nadzieja nasza! Jeźli Ty nie dźwigniesz, któż cię podniesie? jeźli Ty nie wesprzesz, któż się ostoi? Do Ciebie więc wołamy, my wygnańce Ewy. Spojźrzyj na nas łaskawém okiem. Ulżyj grzesznéj duszy, ulżyj zbolałemu sercu! Wyznajemy, żeśmy niegodne Twe dzieci, żeśmy zgrzeszyli. Przebacz, przebacz, i przyjmiéj marnotrawne syny. Oto Ci stałą ślubujem poprawę! Powtórz do nas słowa pociechy: „Idźcie, a jakoście uwierzyli, niech się wam stanie!“

Tak, bracia najmilsi! poprawić się trzeba. Zawsze Pan Jezus, gdy się do Niego po ratunek nieszczęśliwi uciekali, wymagał od nich wiary; a uzdrowiwszy, oświadczył im: „Wiara twoja cię uzdrowiła;“ a odprawiając ich, upominał: „Idź, ale nie grzesz więcéj.“ — Chełpimy się naszą wiarą; cóż nam jednak z tego przyjdzie, kiedy ta wiara martwa, niekiedy nawet udawana. Usty wyznawamy Jezusa Chrystusa Bogiem, Zbawicielem, Prawdą i Drogą naszą; ale nasze życie tego nie potwierdza. Inna u nas wiara, a insze uczynki. „Kto mnie miłuje,“ woła Pan Jezus, „ten słowa moje zachowuje.“ Możeż ten powiedzieć, że ma wiarę, co nie miłuje? możeż ten znowu twierdzić, że miłuje, co słów Pańskich nie chowa? A zachowujeż ten znowu słowa Pańskie, co w nałogach grzechowych trwa ciągle?

Porzućmy tedy dawne narowy, a te rany, jakie w naszych duszach po sobie zostawiły grzechy, gójmy szczerą pokutą. Tym sposobem ustalimy naszą poprawę. A gdy się szczerze nawrócimy do Boga, to i Bóg się do nas nawróci. „Nawróćcie się ku mnie, a będziecie zbawione wszystkie kraje ziemi, bom ja Bóg, a nie masz innego.“ Izaiasz 45 i 22.

Zdania moralne.

Czém cepy dla pszenicy, pilnik dla żelaza, tygiel dla złota, tém jest utrapienie dla sprawiedliwego. Ztąd wedle słów Zbawiciela: „Wszelką latorośl, która owoc rodzi, Bóg ochędoży, aby obfitszy owoc przyniosła.“

„O nieszczęście rodu ludzkiego,“ woła Św. Augustyn, „gorzki jest świat, a

miłują go; a dopieroż, gdyby był słodkim, jakżeby go miłowano? jakżebyś nie przylgnął do tego, co piękne, kiedy tak gonisz za brzydotą? jakżebyś kwiatów nie zbierał, kiedy od cierni nie usuwasz ręki?"

„Jak woda," mawiał Św. Chryzostom, „szeroko na płaszczyźnie płynąca, nie wznosi się w górę; ale taż woda sztucznie w rury ujęta, nakształt strzały ku niebu wytryska; tak serce ludzkie po różnych stworzeniach i po znikomych marnościach błąkać się nawykłe, podnieść się wyżéj nie zdoła, dopóki przeciwnością jaką ściśnione i skupione samo w sobie, nie pomyśli nareszcie o niebie, i Boga który sam tylko czczość jego napełnić może, przez pobożne westchnienia, jęki, modły i szczerą chęć poprawy nie przeprosi."

„Naczynia gliniane," mówi mędrzec Pański, „doświadczają się w piecu ognistym, a ludzie sprawiedliwi w pokusach i utrapieniach." Na które słowa błogosławiony Wawrzyn Justinianus powiada: „Żaden nie pozna, jak daleko postąpił w cnocie, tylko przez cierpliwe znoszenie przeciwności. Ztąd przeciwność, jakiéj cnotliwi doznają, próbą jest cnoty, nie znakiem odrzucenia."

Rozmaitości.

Regulamin

tyczący się wykonania prawa wyborczego dla drugiéj izby z d. 6. Grud. 1848 r.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

§. 34. Wszystkie akta tyczące się tak obioru wyborców, jako też wyboru deputowanych, komisarz wyborczy prześle rejencyi, która za pośrednictwem naczelnego prezydenta odda je ministrowi spraw zewnętrznych celem przedłożenia ich izbie drugiéj.

IV. Rozporządzenie ogólne.

§. 35. W miastach nienależących do okręgów landratowskich, magistrat albo burmistrz, odbywa czynności, wedle powyższych przepisów do landrata należące. W mieście Berlinie magistrat odbywa czynności tak landrata, jako też rejencyi.

Berlin, dnia 8. Grudnia 1848.

Królewskie ministerstwo stanu:
Hrabia Brandenburg. Ladenberg.
Manteufel. Strotha. Rintelen.
von der Heydt.

Gazeta Polska z zeszłego roku to jeszcze godne uwagi dodaje:

„Ktokolwiek zna stósunki nasze, ten nam zapewne nie zaprzeczy, że naszych obiorców pierwotnych, osobliwie, jeśli urzędnicy, obiorem przewodniczący, obcego będą używali języka, (przeciw czemu wszakże protestować należy), — nie trudno będzie przez różne sposoby i sposobiki, które regulamin tysiącznie nastręczy, obałamucić i wywieść w pole. Dla tego polecamy tym szczególnie obywatelom, którzy się po powiatach wyborami zajmują, aby nie tylko sami jak najdokładniéj we wszystkich szczegółach poznali prawa wyborcze i regulamina, lecz nadto, aby starali się ile możności w zgromadzeniach przygotowawczych zaznajomić obiorców pierwotnych z tém wszystkiem, co wiedzieć należy, jeśli żadnéj zręczności lub intrygi ofiarą stać się niechcą, lub w sku-

tek własnéj nieoględności i nieporozumień sprawę wyborów na szwank wystawić! Przewodniczące obiorom pierwotnym osoby mają być magistraty, burmistrze, lub ludzie przez landratów mianowani — w ogóle indywidua nienajprzychylniejsze interesom naszym; na nich równie jak na mianowanych przez nich protokólistów i rachmistrzów w czasie całéj czynności obiorczéj baczne należy mieć oko. Nastawać wszędzie trzeba na to, żeby wszyscy do głosowania uprawnieni obiorcy stawili się na wyznaczony termin i żeby pod żadnym pozorem i żadną wymówką nie wydrwiewali się z tego obowiązku, lub téż lekomyślnie nie zapominali o nim. Nastawać trzeba na to, żeby wszędzie listy obiorców były wyłożone i do przejrzenia dostępne; żeby publicznie i jawnie ogłoszonem było, że i gdzie są wyłożone; przekonywać się jak najskrupulatniéj, czy niepowypuszczano kogo, a jeśli się to stało, reklamować natychmiast, bacząc na to, że tylko trzy dni po ogłoszeniu reklamować można. Nastawać na to trzeba, żeby każdy w dzień głosowania przybył zawczasu, bo opóźnienie się przy złéj woli przewodniczącego mogłoby tu i owdzie posłużyć za powód do oddalenia nie miłych.

„Podczas obioru samego manipulacya z karteczkami, ich stęple i znaki, ich pisanie, oddawanie i liczenie, musi być przedmiotem natężonéj uwagi wszystkich. Konieczną jest rzeczą, żeby w każdém miejscu było w czasie obioru kilku, lub kilkunastu ludzi, którzyby mieli oczy za niewidomych, uszy za głuchych, i rozum za nierozważnych, i którzyby osobliwie baczyli na to, aby ludzie, którym rzecz ta jeszcze jest obcą, nie pobłądzili ze szkodą ogółu, i aby dobréj wiary nie umiejących pisać wieśniaków nie nadużyto (*). Niepodobną jest rzeczą podawać tutaj całą kazuistykę aktu obiorczego i sposoby zaradzenia pomyłkom, nieporozumieniom, złym chęciom, szkodliwym zamiarom i zręcznym planom, jakich ludzie nieprzyjaźni lub stronnictwa przeciwne, na korzyść swoję używać mogą — każdy, ktokolwiek regulamin przeczyta i rozważy sam sobie, i kazuistykę i sposoby zaradcze ułożyć potrafi, wzywamy jednak raz jeszcze współobywateli, aby odrzuciwszy na bok wszelką obojętność i wszelkie lekceważenie, zajęli się jak najwcześniéj i jak najenergiczniéj zbieraniem i napędzaniem obiorców pierwotnych, pouczeniem ich i przestrzeganiem, aby się jak najdokładniéj obeznali z wszelkiemi przepisami w tym względzie i całą wreszcie uwagę swoję zwrócili ku temu, żeby i wszyscy bez różnicy obywatele wypełnili powinność swoję, i wypełnili ją skutecznie."

(*) Naprzód już ułożyć trzeba, jakich obrać wyborców pisać umiejących i nazwiska ich częstém powtarzaniem rozpowszechnić, żeby pod tym względem tak ważnym żadnych błędów, kolizyi i nieporozumień nie było.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)